

Lipisko, dnia 16-XI-1946 r.
 Adamczyk Teresa, kl VI.
 Publ. Szkol. Pow. w Lipisku,
 pow. Starachowice.

Chwila dla mnie najbardziej pamiętana z czasów
 okupacji

W dniu ^{1. X.} 1. VII 1939 r. Niemcy napadli na
 Polskę. Okupując Polskę przez pięć lat, dokonywali
 barbarzyńskich zbrodni i mordowali ludność
 cywilną w najokrutniejszy sposób. Jeden obrót z
 takich męzarń i ja widziałam na własne
 oczy. W mojej rodzinnej wiosce, Długowoli, miesz-
 kała dość zamorna i bardzo u siebie rod-
 na, składająca się z ojca, matki, syna naj-
 starszego, mającego dwadzieścia trzy lata i
 córek, które kształciły się prywatnie. W sąsied-
 twie była druga rodzina, składająca się z ma-
 tki wdowy i trzech synów w domu, dwóch w
 niewoli niemieckiej jako oficerowie. Pewnego listo-
 padowego dnia 1942 r. sandarmieria z Lipiska
 w pełnym uzbrojeniu podjechała do wsi sa-
 mochodem, którym stanęła na środku wsi.
 Sami podszli cichaczem do zabudowania
 obydwóch rodzin i obstawili je. Dla niesporząd-
 ki obie rodziny w domu, za wyjątkiem ojca
 pierwszej rodziny. Zabrali całe rodziny na
 samochód. Długożym skuli w kajdany i wywieśli

samochodem, niewiadomo dokąd. Gdy ojciec po-
 wrócił, ogarnęła go straszna rozpacz. Nagłe nie
 mógł sobie znaleźć miejsca, by wyproząć, bowiem
 nie wiedział dokąd wywieźć jego rodzinę. Po woi krą-
 żyły różne wieści i przypuszczenia. Mówili, że wywie-
 zli ich do lasu i worytkach wybili. Dopiero po dwóch
 dniach dowiedział się, że zostały wywiezieni do Sta-
 rachowie. Laraz spakował paczki z żywnością, bie-
 lizną i pojechał do nich. Wyjeżdżając z domu do-
 bre rano nie wiedział, co czeka jego gospodarke. Nie-
 długo po jego wyjeździe przyjechała randarmieria
 samochodami. Sprowadzili kilku chłopów, aby
 im pomogli pokować worytko, co było w gospodarce.
 Zabrali inwentarz żywy i martwy. Gdy powrócił nie-
 szczęśliwy ojciec, a dowiedział się o worytkim, tak
 był rozpaczony, że chciał zakończyć swoje życie tra-
 giczna śmiercią. Dobrzy ludzie zapiekowali się
 nim. Gdy przytomniał trochę, wyjechał do swojej
 rodziny za Wisłę, bo był ścigany przez randarmierię.
 Po czterech tygodniach kobiety zostały zwolnione, a
 mężczyźni wywieźli w dół wachodkie i w najokrut-
 niejszy sposób zamordowali.